

ściola św. co i my. *Ani dusze wiernych zmarłych odłączane bywają od Kościoła, który i teraz jest Chrystusowym Królestwem inaczéj aniby się przy Oltarzu czyniła za nich pamiątka w uczestnictwie ciała Chrystusowego.* Mówi św. Augustyn (Lib. 20 de Civ. Dei. c. 9).

Gdy więc ten wieloraki sposób modlitwy w dniach tych błagalnych naznacza i odprawia Kościół Chrystusów, więc usiłujmy tak zbawiennie (za nas samych, za inszych, za podwyższenie Kościoła św., za szczęśliwe powodzenie Panów chrześcijańskich, za nawrócenie kacerzów i za dusze wiernych zmarłych) modlić się. Teraz zmówcie modlitwę kościelną.



## Na Niedzielę VI po Wielkanocy.

*Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja pošę Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, onci da świadectwo o mnie. Joan 15.*

**D**zisiejsza Ewangelia św. wielkich obietnic i ważnych przepowiedzeń od Chrystusa danych Apostołom pełna jest: Że Duch św. miał być posłany na pociechę strapionych Apostołów i tenże Pocieszyciel nazwany, że miał dać świadectwo Chrystusowi Panu. To były obietnice. — Że Apostołowie po Wniebowstąpieniu Chrystusowym mieli wiele ucierpieć, być wystawieni na cel prześladowania, nienawiści i śmierci za opowiadanie prawdy Ewangelii. Te były przepowiedzenia — tu nas z téj obietnicy i z tego przepowiedzenia Chrystusowego dwie zastanawiają okoliczności. Pierwsza: Dla czego Kościół św. o obietnicy zesłania Ducha św. dzisiejszą Ewangelią czyta, ponieważ ta obietnica dana była Apostołom na ostatniej wieczerzy przed męką Pańską, a dopiero dnia dziesiątego po wniebowstąpieniu Chrystusowym Duch św. z nieba był zesłany. Druga: Dla czego Duch św. miał być zesłany na świadczenie o Chrystusie? i jakie Chrystusowi dał świadectwo? Te rzeczy potrzebują obszerniejszego wytłómaczenia, więc to naznaczam uważeniu waszemu, w zwykłym zaś sposobie do was mówienia, rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia św.: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd Nauka wiary: żebyście zbawiennie wierzyli?*



Po trzecie: *jaka Nauka obyczajów: żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Poklękawszy do Ducha najświętszego westchnijcie, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie: *Zdrowaś Marya.*

### Objaśnienie Ewangelii.

Objaśnienie dzisiejszej Ewangelii w pięciu odpowiedziach na tyleż pytań naznaczam. Pierwsze: z kąd pochodzi Duch św.? Drugie: Czemu tu nie wyraził Zbawiciel, że także od niego Duch św. pochodzi? Trzecie: Jakie Duch św. i Apostołowie dali Chrystusowi świadectwo? Czwarte: Dla czego Zbawiciel przepowiedział Apostołom prześladowania? Piąte: W jakim rozumieniu żydzi prześladując i zabijając Apostołów swoje okrucieństwo poczytali za przysługę Bogu? Więc

Odpowiadam na pierwsze: Duch św. pochodzi razem od *Ojca i Syna*. Takie jest wyznanie całego katolickiego Kościoła, tak łacińskiego, jako też i greckiego. Co się stwierdza wyrokami różnych Zborów, na których Ojcowie święci, wspólnie greccy i łacini zasiadali. I lubo w późniejszych czasach Grekowie wpadłszy w *schizmę* czyli w *odszczepieństwo*, uroili sobie: iż Duch św. od samego Ojca pochodzi, ale w tę przepaść błędu wtrąciła ich wyniosłość i nienawiść przeciw Kościołowi rzymskiemu, że sobie powagę i dostojność téjże Stolicy najwyższej, chcieli najzuchwaliej przywłaszczyć. Przecież i teraz są Grecy Unicy, czyli z katolickim Kościołem złączeni, którzy wyznawają, jak się wyznawać i wierzyć powinno: że *Duch św. od Ojca i Syna pochodzi*.

Duch św. *razem od Ojca i od Syna pochodzi*, dowiódł tego w dzisiejszej Ewangelii Zbawiciel, mówiąc: *Którego ja wam posłę od Ojca Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi*. Słowa poszczególne wyrażają, że Duch św. *od Ojca pochodzi*. Pierwsze zaś potwierdzają, że także *pochodzi i od Syna*. Bo ponieważ Duch św. jest posłany od Syna, więc także pochodzi od Syna, i bierze naturę, inaczej nie mógłby być posłanym od niego. Dla tego bowiem Ojciec ani od Syna, ani od Ducha św. nazywa się *posłanym*, bo od obydwoch nie pochodzi; także ani Synowi to nazwisko *posłanego* od Ducha św. daje się, bo także nie pochodzi od niego. Jest wprawdzie w prorocctwie Izajasza: *Chrystus od Ducha św. posłany* (Isajae 61 v. 1). Ale to ma się rozumieć ile o *człowieku*, ale nie ile jest *Bóg*. — Duch św. nie od samego Ojca pochodzi, ale razem i *od Syna*; ta prawda dalej dowodzi się z powieści Chrystusa, gdzie on mówi: *Duch św. on mię uwielbi, bo z mego weźmie* (Joan. 16). Cóż weźmie? oto naturę i istotę Bóstwa, jako i z Ojca, ale nie Sy-



nowstwo moje. Także i Apostół św. Paweł, Ducha św. nazywa *Duchem Syna Boskiego* (ad Galat. 4 v. 6). Ta jest prawda wiary niezbita i niezawodna, zgodna Teologów z Kościołem świętym nauka.

Odpowiadam na drugie: Zbawiciel w dzisiejszej Ewangelii nie powiada wyraźnie, że Duch św. *pochodzi od niego*, ale tylko, że *pochodzi od Ojca*. Najprzód, że dosyć powiedział i dowiódł, że Duch św. także od niego (od Syna) pochodzi, kiedy o tymże Duchu świętym rzekł: *którego ja posłę*. W prawdzie samego tu wzmiankuje Ojca, kiedy mówi o *pochodzeniu*, atoli dla tego i siebie nie wyłącza. Taki mówienia sposób jest częsty w Piśmie świętym. I tak, kiedy mówił Chrystus do Piotra: *Ciało i Krew nie objawiło tobie, ale Ojciec mój* (Math. 16), iżaliż tu wyłączył siebie i Ducha świętego? alboż i oni nie objawiają? Także kiedy Apostołom obiecał: *Duch św. was nauczy wszystkiego* (Joan. 16), iżali także i Ojciec i Syn nie naucza?

Ojca nie siebie (względem pochodzenia Ducha św.) wzmiankuje w Ewangelii Zbawiciel: bo Ojciec w Trójcy św. jest pierwszą osobą *początek bez początku*, mówi św. Augustyn (Lib. 1 contr. Maxim. c. 14). Ojciec moc tchnienia ma od siebie samego, Syn tę moc nie od siebie, ale od Ojca bierze; tę więc w tchnieniu godność Ojcu jako przedniejszą chciał przyczytać. — Do tego nie wyszczególnił tu Chrystus pochodzenie Ducha św. od *Syna*, żeby Apostołowie jeszcze słabi w pojmowaniu Tajemnic Boskich, nie rozumieli Ducha ś. mniejszym od Syna. O czym potym (jako i o wszystkich Tajemnicach Boskich) być mieli od Ducha św. oświeceni i uwiadomieni.

Odpowiadam na trzecie: Duch św. z Apostołami dali świadectwo Chrystusowi. Duch św. jako Rządca i Mistrz, Apostołowie jako narzędzia i naczynia kierowane od niego. — Świadectwo dane Chrystusowi od Ducha św. było w darze rozlicznych języków i cudów, które w mocy i imieniu Chrystusa działały się z podziwieniem świata. W skuteczności opowiadania Ewangelii, za którym wiele przedniejszych narodów i krajów do Chrystusa nawróciło się. Umęźnienie wiernych do cierpienia najsroźszego męczeństwa w ludziach wszelkiego stanu, płci i wieku, przez co Chrystus był najuroczyściej przed poganami wyznany. Zaszczepienie świątobliwego życia, przez co najbrzydsze obyczajów zepsucie (nauce i przykładom Chrystusa przeciwne) było zniesione. — Apostołowie dali Chrystusowi świadectwo opowiadaniem Ewangelii św., ogłoszeniem Imienia Jego w narodach, usilnym naśladowaniem Jego życia, działaniem cudów na okazanie wielmożności Chrystusa, cierpieniem



nowstwo moje. Także i Apostół św. Paweł, Ducha św. nazywa *Duchem Syna Boskiego* (ad Galat. 4 v. 6). Ta jest prawda wiary niezbita i niezawodna, zgodna Teologów z Kościołem świętym nauka.

Odpowiadam na drugie: Zbawiciel w dzisiejszej Ewangelii nie powiada wyraźnie, że Duch św. *pochodzi od niego*, ale tylko, że *pochodzi od Ojca*. Najprzód, że dosyć powiedział i dowiódł, że Duch św. także od niego (od Syna) pochodzi, kiedy o tymże Duchu świętym rzekł: *którego ja posłę*. W prawdzie samego tu wzmiankuje Ojca, kiedy mówi o *pochodzeniu*, atoli dla tego i siebie nie wyłącza. Taki mówienia sposób jest częsty w Piśmie świętym. I tak, kiedy mówił Chrystus do Piotra: *Ciało i Krew nie objawiło tobie, ale Ojciec mój* (Math. 16), iżaliż tu wyłączył siebie i Ducha świętego? alboż i oni nie objawiają? Także kiedy Apostołom obiecał: *Duch św. was nauczy wszystkiego* (Joan. 16), iżali także i Ojciec i Syn nie naucza?

Ojca nie siebie (względem pochodzenia Ducha św.) wzmiankuje w Ewangelii Zbawiciel: bo Ojciec w Trójcy św. jest pierwszą osobą *początek bez początku*, mówi św. Augustyn (Lib. 1 contr. Maxim. c. 14). Ojciec moc tchnienia ma od siebie samego, Syn tę moc nie od siebie, ale od Ojca bierze; tę więc w tchnieniu godność Ojcu jako przedniejszą chciał przyczytać. — Do tego nie wyszczególnił tu Chrystus pochodzenie Ducha św. od *Syna*, żeby Apostołowie jeszcze słabi w pojmowaniu Tajemnic Boskich, nie rozumieli Ducha św. mniejszym od Syna. O czym potym (jako i o wszystkich Tajemnicach Boskich) być mieli od Ducha św. oświeceni i uwiadomieni.

Odpowiadam na trzecie: Duch św. z Apostołami dali świadectwo Chrystusowi. Duch św. jako Rządca i Mistrz, Apostołowie jako narzędzia i naczynia kierowane od niego. — Świadectwo dane Chrystusowi od Ducha św. było w darze rozlicznych języków i cudów, które w mocy i imieniu Chrystusa działały się z podziwieniem świata. W skuteczności opowiadania Ewangelii, za którym wiele przedniejszych narodów i krajów do Chrystusa nawróciło się. Umężnienie wiernych do cierpienia najsroźszego męczeństwa w ludziach wszelkiego stanu, płci i wieku, przez co Chrystus był najuroczyściej przed poganami wyznany. Zaszczepienie świątobliwego życia, przez co najbrzydsze obyczajów zepsucie (nauce i przykładom Chrystusa przeciwne) było zniesione. — Apostołowie dali Chrystusowi świadectwo opowiadaniem Ewangelii św., ogłoszeniem Imienia Jego w narodach, usilnym naśladowaniem Jego życia, działaniem cudów na okazanie wielmożności Chrystusa, cierpieniem



dla Jego chwały. Tak jako ich Duch święty nauczał i niemi władał.

Odpowiadam na czwarte: Apostołom Chrystus przepowiedział prześladowania. Najprzód, żeby ich od zgorzenia się zachował: *Tom wam powiedział, żebyście się nie zgorzyli.* Żeby oni, widząc mękę i śmierć swojego Mistrza, nie rozumieli się być zwiedzionemi. Żeby ich zawczasu przestrzegł o tych okropnościach, które miały ich spotkać. *To wam, uczynią, że nie poznali Ojca mego, ani mnie.* (Joan. 16 v. 23). Żeby im zwolnił najtwardsze przeciwności i niesmaki tysiącznemi śmierciami grożące osłodził.

Odpowiadam na piąte: Żydzi, że prześladowanie i mordowanie mężobójskie na Apostołów świętych wywierali, i tę zbrodnię mieli za przysługę Bogu: rządili się przesądem, fałszywą gorliwością i grubą niewiadomością. Bo między onemi, którzy Chrystusa zabili, Apostołów i Kościół w Jeruzalem prześladowali, wiele było takich, którzy starszych swoich potwarzom wierząc, jakby Chrystus Bogu i ich Zakonowi sprzeciwiał się, i Mojżesza bluźnił, o to ich mordowali jako nieprzyjacioly Boskie; rozumiejąc w zwiedzionych swoich sumieniach, że za to nie mieli grzechu, ale owszem się Bogu ich śmiercią przysługiwali. Te jednak morderstwa mężobójskie i świętokradzkie czyniły ich niewymownemi od grzechu i niewolnemi od kary; ponieważ oni patrząc na oczywiste cuda Chrystusowe, słysząc dokładne Apostołów nauki i prawdy, powinni byli większą około tego pilność zachować, przesąd porzucić, rządzić się sumieniem prostym i nie byź tak skwapliwemi do prześladowania Boskich przesłańców.

Takie jest znaczenie Ewangelii dzisiejszej. Teraz następuje stósowna do Ewangelii

### Nauka wiary.

*Co Katolicy o Duchu św. powinni wierzyć i wiedzieć? jak się na Jego przyjęcie usposobić?*

Kiedy tu słyszymy o wspomnianiu Ducha św. w Ewangelii, już nam się przypomina wyraźnie ten wiary naszej katolickiej umieszczony w Składzie Apostolskim artykuł: *Wierzę w Ducha św.* Tu przez Ducha św. nie trzeba rozumieć jakiego ducha stworzonego, n. p. Anioła, bo i Aniołowie w Piśmie świętym nazywają się duchami; ani też duszę jakiego świętego człowieka, bo i dusze ludzkie mają to nazwisko duchów. Ale należy się wierzać i wiedzieć: Ducha św. Boga trzecią Osobę Trójcy przenajświętszej równą Bogu Ojcu i Bogu Synowi. Ducha św., który od Boga Ojca i od Boga Syna pochodzi, i tenże z Bogiem Ojcem i z Bogiem Synem jeden



Bóg równy i współwieczny, równego uczczenia, miłości i bojaźni godzien. Tego nie możemy rozumem objaść, atoli żywą wiarą i niewzruszoną powinniśmy tak trzymać. Tę prawdę wiary o Duchu świętym tak nam wyraził Jan św. Apostół: *Trzech są, którzy dają świadectwo na niebie: Ojciec — Słowo — i Duch św., a ci trzech jedno są* (1 Joan. 5). Opisuje on tu wyraźnie trzy osoby różne w Trójcy świętej, to jest: Boga Ojca — Słowo, to jest Boga Syna — i Ducha św. I zaraz przydaje: *a ci trzech jedno są*, to jest jednym nierozdzielnym Bogiem. I tak jako Ojciec Bogiem jest, tak i Syn Bogiem jest, tak i Duch św. Bogiem jest. Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch św., a jedna nie trzech Bogów, ale jeden Bóg. Tak św. Kościół katolicki trzyma i wierzy.

Ten artykuł wiary jest nam wyjaśniony na świętym powszechnym Zborze Niceńskim. I gdzie było zgromadzonych 318 Ojców świętych, i tam to jednomyślne uczynili wyznanie: *Wierzymy i w Ducha świętego, Pana i ożywiającego, który z Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem razem bywa czczony i współwielbiony, który mówił przez Proroki.* Kiedy więc teraz i pod insze czasy słyszycie wzmiankę o Duchu świętym, kiedy się krzyżem Pańskim znaczą: *w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego.* Albo gdy nabożnie mówicie: *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu*, już powinniście Ducha świętego wyznawać, cześć Go i wzywać.

Żebyśmy zaś mocniej tego Ducha św. poznawali przez wiarę, raczył nam Zbawiciel wielorakie Jego dzielności w dzisiejszej Ewangelii skutki oznajmić: że tenże Duch św. Bóstwu Chrystusowemu dał najważniejsze świadectwo. I tak uczynił przez Apostołów, których nieuków, prostaków przyzwyczajonych do wioseł, sieci i rybołówstwa, mądrością niebieską napelnił, którym darów rozmaitych języków użyzył, cudotwórcami uczynił, za Wyznawców najpotężniejszych Imienia Chrystusowego naznaczył; jak się wyżej rzekło.

Tak więc uwiadomieni o Duchu świętym: o Jego *Bóstwie, Osobie* i o Jego *skutkach*, do Jego przyjęcia zostaje nam najdogodniej usposobić się.

Pewną to jest rzeczą, że ani obietnica Ducha św., ani Jego zesłanie do dzisiejszego dnia są przywiązane, atoli Kościół Chrystusów Boskim rządzony Duchem, tę nam Ewangelią czyta o Duchu świętym. To zaś dla tego, żeby nas nauczył sposobu najuroczystszego obchodzenia tego święta mającego nastąpić, *Zesłanie Ducha najświętszego*, i usposobił nas do najdogodniejszego tego Boskiego gościa przyjęcia. Uważcie dwie te przyczyny.



Kościół Chrystusów nauczony od Ducha św. dogodne i przyzwoite Tajemnicom naszego zbawienia podaje nauki. I tak jako przed mającą nastąpić Tajemnicą pamiątki *Narodzenia się Chrystusowego*, w poprzedzające Niedziele Adwentowe Ewangelie o *przyjściu Mesyasza, o Janie Chrystusowym Przesłańcu*, przepowiada wiernemu ludowi, żeby się przygotowali najpobożniej do tak wielkiej uroczystości. Tak też dzisiaj najstósowniejszą Ewangelią ogłasza o Duchu świętym, żeby się pobudzali Chrześcianie (w tej nastąpić mającej uroczystości *Zielonych Świątek*) tego niebieskiego gościa Ducha najświętszego nie tylko powitać, ale Go też i przyjąć i dary Jego pozyskać.

Trzeba to mieć za rzecz pewną, na którą się zgadzają teologowie, że jak Duch św. na dniu świątecznym, na Apostołów zstąpił widzialnie, tak tenże używa się wiernym (choć niewidzialnie), godnie przysposobionym do Jego przyjęcia. To zaś usposobienie się do przyjęcia Ducha najświętszego na trzech osobliwie rzeczach zależy. *Na pobożnych pragnieniach. — Na sercu oczyszczonym przez pokutę. — I na modlitwie.* Ducha św. z Jego darami pozyskasz, jeżeli Go całym sercem wzywać będziesz: *Przyjdź Duchu św. serca twoich wiernych napełnij, a ogień twojej miłości w nich roznieć.* Ducha świętego weźmiesz, jeżeli serce twoje przez skruchę i pokutę oczyścisz, bo napisano: *W złośliwą duszę nie wnijdzie mądrość (Duch św.), ani będzie mieszkał w ciele poddanym grzechom (Sap. 1).* Godność Ducha najświętszego najczystszej serca domaga się koniecznie. Kiedy jaki bogaty, albo możny przyjaciel ma przyjść do domu twego, starasz się najusilniej o wszelkie ochędóstwo, żeby tam nie nieprzystojnego nie znalazł ów gość, ów przyjaciel, coby czy jego mogło obrażać. Niechże oczyści człowiek sprośności złych uczynków, który serce swoje gotuje na mieszkanie Bogu. Takiego podobieństwa św. Grzegorz używa. (Hom. 30 in Ev.): Będziec dany Duch św. z swemi darami, jeżeli najpokorniej i najgoręcej o niego modlić się będziesz. Wszakże tak obiecał Zbawiciel: *Ojciec wasz z nieba da Ducha dobrego tym, którzy go proszą (Luc. 11 v. 13).*

Ta jest nauka wiary, po której zostaje wam jeszcze do uważania z Ewangelii powzięta

### **Nauka obyczajów.**

*O wystrzeganiu się dwojakiego zgorzenia.*

Kiedy Zbawiciel w dzisiejszej Ewangelii Uczniów swoich przestrzegał, żeby się z męki Jego i śmierci nie zgorzyli, a rzeczą jest konieczną dla Chrześcian bronić się dwojakiego zgorzenia.



To jest: *Nikogo nie gorszyć. — Z nikogo się nie gorszyć.* Posłuchajcie wytlómaczenia tych dwóch prawd.

Wielkość zgorszenia — surowość kary Boskiej za zgorszenie, każą się nam koniecznie zgorszenia wystrzegać. Grzech ten popelnia się przez mowy złe i uczynki nieprzystojne, które bliźniemu (do jego zepsucia i do upadku) dają przyczynę (S. Thom. 2, 2 q. 43 a. 1). Gorszysz bliźniego, kiedy dzieci, rówiennicy i insi przytomni słyszą cię gadającego słowa, wstyd i uczciwość obrażające, bliźniego sławę rażące; mowy bluźnierskie, złorzeczliwe, piosnki wszeteczne z ust twoich wypadające; już się od ciebie uczą podobnego mówienia, gadania i śpiewania tonu.

Gorzéj jeszcze, kiedy twoje ustne zgorszenia w słowach uczynkowemi sprawami złemi potwierdzasz. Widzą was wasi sąsiedzi, rówiennicy, cała wieś, święta gwałcących i wnoszą sobie, że to nie złego, ponieważ tak po wsiach pospolicie dzieje się. Patrzą na was dzieci, czeladka, domownicy, że albo na Msze św., na kazania nie schodzicie się, albo na tych nie bywacie, czas Na-bożeństwa Nieszpornego w Święta, należącym się kościołom, dajecie karczmom, browarom, pijaństwu i rozpustom. A tak ciężkiej téj obrazie Boskiej (żydy nawet w oczy uderzającej) nie poczytują za grzech i dają sobie wolność najbezpieczniejszą tak żyć i tak czynić.

Zastanówże się nad tym grzeszniku! co tu dusz gubisz? wiele ich i najwięcej gubić będziesz na potym, wydzierasz je Bogu i oddajesz piekłu? Tyle (odpowiadam ci wyraźnie), ile cię widzą źle czyniącego i tak źle czynić będą z twego zgorszenia. Tak wiele gubić będziesz dusz nawet po twojej śmierci, jak wielu będą źle żyli; tak drugich gorszyć, jak ty ich; potępiać się z powodu twego zostawionego zgorszenia. Przebóg! twój grzech jak ciężki! jak ciężka, najsurowsza Boska zań czeka cię kara? Odpowiem zaraz.

*Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi! Lepiejby mu było, aby zawieszono kamień młyński u jego szyi i utopiono go w głębokości morza (Math. 18).* Takie rzucił przeklęctwo na gorszących Zbawiciel. Podobno Bóg sprawiedliwy i miłosierny grzechy twoje osobiste (popelnione potajemnie bez obrażenia bliźniego), by téż najgorsze cierpliwie zniesie i na twoją pokutę da się ubłagać. Tak się masz spodziewać po miłosierdziu Boskim. Ale cudze grzechy w tobie, twoje zgorszenia dawane bliźnim, nie mogą być bezkarne; sprawiedliwość Boska karać je musi koniecznie na tym, albo na przyszłym świecie. Zabójcy ludzi, *mężowie krwi nie dojdą połowicy dni swoich* (Psalm 54). Jakoż nie bardziej i sprawiedliwiej pogorszyciele, mężobójcy duszni, którzy ciała i dusze zgor-



szonych bliźnich gubią okrutnie i dawają piekłu? O ci! albo bywają porzuceni od Boga, albo wpadają w zatwardziałość i rozpacz, póki nie będą karani wiecznie.

Pogorszycielu! Bóg zguby zgorszonych od ciebie, będzie domagał się koniecznie, jak się upominał o niewinną krew Ablową przez Kaina wylaną. Trzebać koniecznie zgorszenia twoje odwołać, te zgładzić, tych wszystkich naprawić, budować ich, którycheś zepsuł, ale o tym nie myślisz. Więc te twoje zgorszenia będą cię ścigać do śmierci, pójdą z tobą do grobu, zanieś je do sądu i do wieczności piekielnej. *Syn człowieczy pośle Aniołów swoich, i pozbierają z Królestwa jego wszystkie zgorszenia, a tych, którzy czynią nieprawość, wrzucą w piec ognisty, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów* (Math. 13 v. 41). To przyrzeka wszystkim pogorszycielom Zbawiciel. Jak straszna uwaga. Ta powinna was wskroś przenikać i bojaźnią Bożą przerażać. — *Żeby nikogo nie gorszyć.* — A znowu: *z nikogo się nie gorszyć.* To druga prawda.

Chociaż żyjemy na świecie w pośród zgorszenia i między złe czyniącymi, nie idzie zatem, żeby się gorszyć i złe czynić. — Bo przeciwko temu zepsuciu zostawił nam Chrystus Pan zbawienną przestrożę. — Cudze upadki powinny nas ostrożności uczyć. — Czynić złe, jak inni czynią, jest wielka nikczemność. — Jak to są trzy mocne i ważne przyczyny.

Zbawiciel nasz, jak nas widział słabych i zewsząd otoczonych siłami upadków, tak nam zostawił ważną w swoich Apostołach przestrożę: *Tom wam powiedział, abyscie się nie zgorszyli.* A nie mówił tego raz, ale wielokroć (Math. 11 v. 6. Joan. 16. v. 1. Math. 9 v. 42. Ibid. 23 v. 3). Poganie (mówi św. Paweł) nie byli wymownemi z grzechu bałwochwalstwa, bo byli upominani od widzialnego stworzenia, żeby zamiast Boga nie czcili bałwanów, jednak tego się nie wystrzegali (ad Rom. 1). Jakże będą wymówieni ci, którzy samego Stworzyciela upominającego słuchać nie chcą. Rzeczą jest jawną, że co złego trafia się pomiędzy wiernymi, nie trafia się bez wielkiego smutku świętych i wiernych. Jednakże ma nas cieszyć ten, który wszystko przepowiedział (Chrystus), żebyśmy obfitością nieprawości nie ziębnęli w miłości, ale trwali aż do końca w dobrym, żebyśmy się zbawić mogli; On nas upominał. Mówi święty Augustyn (Epist. 137). Otóż przyczyna pierwsza.

Cudze upadki powinny nas ostrożności uczyć, żebyśmy nie upadli podobnie. Że kto zuchwale naraża się na niebezpieczeństwo zdrowia i życia, nie idzie zatem, żeby go naśladować. Że kto się na wezbraną rzekę puszcza i tonie, nie jest rzeczą przystojną, żeby



mu w tym towarzyszyć nieszczęściu. Że kto, jak mówicie, idzie do piekła, żeby tam iść za nim. Dla tego Pismo św. wystawia upadki sług Boskich, cudzołóstwo Dawida, krzywoprzysięstwo Piotra, niedowiarstwo Tomasza itd., nie żebyśmy ich naśladowali w takich grzechach, ale obawiali się podobnych upadków. *Upadek mocnych starszych, niech będzie obawą dla słabszych i młodszych.* Daje przestrozę święty Augustyn (in Psalm. 50). Otoż przyczyna druga.

Żyjąc między ludźmi w nieuchronnym towarzystwie, nie mamy naśladować szkodliwego pajaka, który nawet z róży żuje jadowitą truciznę, ale się stósować do dobrej pszczołki, która nawet z pokrzywy i chwastu miód słodki bierze. A w tym jest wielka roztropność. Kto zaś chce być złym, że opatruje źle czyniących, tego umysł bardzo niekzemny, umysł dziecinny, które popolicie czynią co widzą, bo są dziećmi, nie mającemi dojrzałego rozsądku. Ten co się gorszy z inszych źle czyniących, małego jest serca, bo nie ma w sobie miłości Boga, ani bliźniego. Miłości Boga, że Go dla jednego złego przykładu tak łatwo obraża i ustępuje od Niego, czego miłość Boga nie cierpi. *Pokój wielki miłującym prawo twoje Panie! a nie masz im zgorzenia.* (Psalm 118). Mówi Prorok. Miłości bliźniego: bo kto bliźniego miłuje, cóżkolwiek w nim widzi, to w dobre obraca, umniejsza złości jego uczynku, lituje się nad grzesznikiem, grzechu jego nie objawia, owszem ten oplakuje, bo miłuje bliźniego i z tego powodu oplakuje nad jego upadkiem. Otóż przyczyna trzecia.

Dajże to Boże! żebyście się strzegli tego dwojakiego zgorzenia: *Nikogo nie gorszyć — z nikogo się nie gorszyć.* Usiłujcie te wam przepowiedziane nauki pamiętać i pamiętane zachować, żebyście się zbawili. Teraz zmówcie dzisiejszą kościelną modlitwę.



## Kazanie na niedzielę świąteczną Zesłania Ducha najświętszego.

### O téj Tajemnicy.

*Pocieszyciel Duch św. — — on was nauczy wszystkiego.* (Joan. 14).

Święto dzisiejsze *Zielonych Świątek* żebyśmy obchodzili najuroczyściej: pobudzamy się przykładem dawnéj Synagogi żydowskiéj,